

Zmysłowe tajemnice syryjskiego targu

31 grudnia 2008

Dosłownie kilka kroków od głównego rynku starego Damaszku, pewien młody sprzedawca imieniem Mahmud zaznajamia mnie z dosyć nietypowym syryjskim produktem – muzycznymi figami.

Wyboru dokonać można spośród licznych wzorów i rozmiarów odzieży, wydającej przedziwne dźwięki i odtwarzającej różne melodyjki, w tym dzwonki na komórkę. Wszystko to za sprawą niewielkich elektronicznych urządzeń wszytych w podszewkę.

Śpiewająca bielizna to nie jedyny towar na przecenie w zachwalanym przez Mahmuda sklepie Fatin, oferującym różnego rodzaju odzież damską, przeznaczoną do użytku w domowym zaciszu.

Są tam zarówno majtki świecące w ciemności i ozdobione jarzącymi się lampkami, jak i komplety w kształcie zadbanych kobiecych dłoni, każda z których obejmuje zakrywane części ciała. Wśród droższych modeli bielizny znajdują się ponadto zdalnie sterowane biustonosze i figi, opadające na ziemię po klaśnięciu w dłonie lub naciśnięciu odpowiedniego przycisku sterownika.

Oto prawdziwe oblicze rynku bieliźniarskiego w Syrii; nie znajdziecie tu co prawda klasycznych falbanek, jednak pełno tu frędzli, piórek, zamków błyskawicznych, staników rozsuwających się niczym kurtyny...

Nieopodal zabytkowego targu Hamadijja znajduje się ulica w całości zajęta przez handlarzy tej niezwyklej, wyprodukowanej w Syrii odzieży; tak bardzo wymyślnej i dowcipnej, że sama Madonna spłonęłaby rumieńcem po jej założeniu.

SZOK KULTUROWY

Choć wielu turystów, poszukujących na bazarze tradycyjnej odzieży i tekstyliów nie zauważa wyciętych fig i lateksowych kostiumów francuskich pokojówek, wyeksponowanych na sklepowych witrynach, to owa bezpruderyjna odzież rekreacyjna, nie od dziś stanowi element syryjskich targowisk.

Wszystko to wynika z tradycji, która nakazuje przyjaciółkom i krewniaczkom panny młodej ofiarowanie posagu w postaci bogatego asortymentu egzotycznej, ekstrawaganckiej bielizny. Będzie ona z powodzeniem służyć młodej mężatce w dniu wesela, w trakcie podróży poślubnej, jak i w dalszym pożyciu małżeńskim.

– Niektóre klientki regularnie zaopatrują się w sklepie jeszcze po trzydziestce – mówi z rozpromienionym spojrzeniem Mahmud, który sam dopiero niedawno ukończył szkołę.

Sekrety tej intrygującej, mało znanej specjalności ujawniają w swej książce „The Secret Life of Syrian Lingerie” [dosłownie: „Tajemniczy świat syryjskiej bielizny”] dwie młode Arabki mieszkające w Londynie – Rana Salam i Malu Halasa.

– Kiedy studiowałam na Akademii Sztuk Pięknych stale słyszałam: Szukaj inspiracji we własnej kulturze. W końcu posłuchałam się tej rady i spotkało mnie spore zaskoczenie – powiedziała mi w ubiegłym miesiącu pani Salam, dyplomowany grafik, w trakcie londyńskiej promocji książki. – Celem publikacji jest zwalczenie stereotypów i przełamanie tabu na temat seksualności na Bliskim Wschodzie, pomijając przy tym wszelkie kwestie polityczne. Nazwijcie to kiczem, czy jakkolwiek chcecie; dla mnie jednak ta odzież to nic innego, jak czysta, zachwycająca i spontaniczna sztuka.

Promocję książki dopełniają umieszczone w naściennych gablotach egzemplarze najbardziej wymyślnych (choć niegrających) modeli, w tym bikini-dłoni.

– Jean Paul Gaultier może się przy tym schować – mówi, wskazując na kolejny eksponat – stworzony z czerwonej,

drucianej spirali biustonosz, ozdobiony białymi różyczkami, przykrywającymi jego centralną część oraz latającymi wokół nich, plastikowymi motylkami.

SATYSFAKCJA GWARANTOWANA

Dla osób niezorientowanych, zaskoczeniem może być fakt, że relacje damsko-męskie w świecie islamu to nie tylko nieskończone rygory i nakazy zakrywania kobiecych ciał czy segregacji obydwu płci.

Nic bardziej mylnego: ogromny nacisk kładzie się na znaczenie gry wstępnej i wzajemnej satysfakcji seksualnej, sami partnerzy zaś- o ile są małżonkami – powinni bez skrępowania czerpać przyjemność ze współżycia.

Co więcej, jeśli małżonek – lub małżonka – nie potrafi zaspokoić potrzeb swojego partnera, ma on w świetle prawa muzułmańskiego podstawy do rozwodu.

W trakcie pobytu w Damaszku skontaktowałem się z Alim Naserem, jednym z najbardziej uznanych wytwórców bielizny, pracującym w niewielkim zakładzie w dzielnicy Szejk Saad.

Jestem pod wrażeniem wprawy, z jaką – za pomocą swojej starej maszyny do szycia – wykonuje nowiutkie biustonosze i stringi z czerwonej satyny. Jest to wynik obycia i profesjonalizmu, które zdobywał przez ostatnie 30 lat pracy w branży.

Następnie, na powstałą bieliznę przykleja on kawałki pociętego, czerwonego boa z importowanych z Chin kurzych piór. To właśnie na tej warstwie puchu – bądź pod nim – doczepia się sztuczne akcesoria i niewielkie sprzęty grające.

Być może w innych okolicznościach, sklepy tego rodzaju określono by mianem jaskini rozpusty i zepsucia; według Alego Nasera, pobożnego muzułmanina, jest to jednak forma publicznej posługi i spełnienia religijnego obowiązku.

– Naszym zadaniem jest utrzymanie mężczyzny w przekonaniu, że

jego żona jest atrakcyjna. Wszystko po to, aby nie szukał spełnienia gdzie indziej. To szczytny cel, i nie ma się czego wstydzić. – a po chwili, gdy jego maszyna do szycia tworzy kolejną parę skąpych, błyszczących stringów, dodaje – Nie ma wstydu w religii.

Autor: Martin Aster

Tłumaczenie: Anna Rubkiewicz

Źródło oryginalne: [BBC News](#)

Źródło polskie: [Arabia](#)